Nr. 281. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 21 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 50 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer p... czy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy		10 halerzy
popołudniowy	4 halerz...		5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rezygnacja z rewanżu?

Lwów, 20 czerwca.

Przyzwyczailiśmy się uważać giełdę za najczulszy barometr, wskazujący najdokładniej, a dużo naprzód, wszelkie zmiany politycznej pogody. W wypadkach, które dyplomację nawet niespodzianie zaskakują, wysubtelniony zmysł przeczuwania giełdowego graczy uprzedzał zwykle sam odległy fakt polityczny giełdową *haussą* lub *baissą*, tak, że nie wiele chyba mylą się ci, którzy twierdzą, że dla giełdy polityczne niespodzianki nie istnieją. Inna rzecz, że wiedząc o tej swojej reputacji, spekulanci giełdowi nadużywają jej często, i ni z tego ni z owego, umyślnie za pomocą oddanych sobie organów alarmują publiczność ponuremi wróżbami w celu wywołania paniki na pieniężnym targu i obłowienia się przy tej sposobności.

Na paryskiej giełdzie zapanowała obecnie gwałtowna *baissa*, t. j. spadek francuskich walorów, a nie wiadomo tylko, czy jest to rezultatem istotnego przeczucia niebezpieczeństwa, czy też sztuczką grających na zniżkę spekulantów. Bardzo wiele oznak zdawałoby się wskazywać na to, że Francja istotnie wlazła w kabałę, z której wyplątać się będzie jej trudno, a potwierdza to przedewszystkiem nietylko zachowanie się francuskiego rządu, który pada plackiem przed Berlinem, ale i jednomyślne a lękliwe zachowanie się francuskiej prasy wobec zimna, jakie nagle z za Wogezów powiało.

Nawarzył Francji tych wszystkich kłopotów Delcassé sprawą marokańską, a raczej zbliżeniem się swem do Anglji, o którem mówią, że ma ono kształty formalnego zaczepno-odpornego przymierza. Jak wiadomo wskutek biernej opozycji cesarza Wilhelma, który wobec anglo-francuskiej umowy o Marokko ostentacyjnie wrogie zajął stanowisko, Delcassé, który wśród ogólnego aplauzu opinji francuskiej zainaugurował nową erę zagranicznej polityki, upadł. Pocieszano się, że po jego upadku, w ciągu dni 8 dojdzie do porozumienia z Berlinem; pokazuje się teraz jednak, że mimo ustępstw Francji na punkcie Marokka, Berlin ani myśli o rozmarszczeniu czoła i widząc słabość, chwiejność, brak stanowczości u francuskich mężów stanu, ciągle wyczekującą zachowuje pozycję. A ta niepewność sytuacji, rozdrażnia Francuzów bardziej jeszcze, niżby to uczynić zdołała choćby pewność grożącego im ze strony Niemiec niebezpieczeństwa.

Zdaje się, że cesarz Wilhelm pochwyciwszy marokański pretekst, korzystny dla siebie wybrał moment w celu załatwienia swych rachunków z Francją. Bądź co bądź, pomimo, że polityka rewanżu we Francji w latach ostatnich zupełnie wygasła, wobec nieobliczalności i łatwej zapalności francuskiego temperamentu wcale nie jest wykluczonem, że dzięki sprzyjającym okolicznościom, jakiś drugi Gambetta byłby w stanie znowu rozdmuchać dogasającą iskrę odwetu i Niemcy, którzy się od Zachodu czuli coraz bezpieczniejsi, znowu wpadliby w kłopot, tembardziej, że dzięki Delcassému, pomagać Francji w [illegible] miałaby i Anglja. Korzystając zaś z zupełnej dezorganizacji armji francuskiej i zamętu, jaki w kraju całym z powodu walki z Kościołem zapanował, cesarz Wilhelm postanowił pozbyć się raz na zawsze odwetowej zmory i daje dziś Francji wóz — lub przewóz: Albo zrzeczenie się planowanego sojuszu z Anglją i wszelkiej myśli odwetu, albo... tego „albo“ jednak już nie wymawia.

To „albo“ różni różnie sobie tłómaczą, w każdym razie jednak miałoby to pruskie „albo“ poparcie w postaci miljona bagnetów i 5000 armat, wobec których kierowana przez ministerjalnego agenta giełdowego, a na każdym kroku przez swój własny rząd obrażana i postponowana armja francuska, bardzo a bardzo względny objawiłaby zapał. Świadomość też swej niemocy, spycha rząd francuski coraz niżej. Wraz z Delcassém, pogrzebano co rychlej projekt sojuszu z Anglją, zanim zdołał on zdobyć sobie popularność w kraju; manifestuje się głośno, że Francja tylko pokoju za wszelką cenę żąda i — idzie się w pruskie sieci.

Pokazuje się w końcu, że operetkowy występ cesarza Wilhelma na marokańskim brzegu, dla Francji wcale nie operetkowe przyniósł skutki. Zwalił jej ministerstwo i jej politykę w inną zwrócił stronę.

Plan Wilhelma stworzenia kontynentalnej koalicji mocarstw, wymierzonej przeciw Anglji, posunąłby się o jeden krok naprzód

Odgłosy chwili.

Lwów, 20 czerwca.

(Si duo faciunt idem, non est idem, — P. Andrzej Niemojewski wyjaśnia, jak powstają „demokraci narodowi“. — Pana Libickiego akt niezależności moralnej.)

„Demokraci narodowi“ (wczorajsi pogromcy wszelkich politycznych, kulturalnych i artystycznych stosunków Polaków ze społeczeństwem rosyjskiem!) od pewnego czasu dziwnie chętnie snują przędzę swych myśli na szpaltach petersburskiej *Rusi*. W tych dniach p. Tadeusz Wieniawita, który „nie należy wprawdzie do organizacji stronnictwa nar. dem., ale podziela w zupełności jego poglądy“, wykładając w *Rusi* zasady programu demokratyczno narodowego, a w szczególności omawiając stosunek do opozycji rosyjskiej, napisał następujące memento:

„Komunikowanie się wzajemne społeczeństwa polskiego z Rosjanami, w rodzaju narad w Petersburgu i Moskwie, może okazać (oddać?) ważne usługi, jeśli przytem zniknie sentymentalizm, który prowadzi zawsze do rozczarowania i jeśli wy (rzecz tyczy się opozycyjnych Rosjan) zrozumiecie, że wspólne zwycięstwo może zabezpieczyć tylko zastosowanie hasła: „połączonemi siłami“.

Głos Wieniawity podnosi *Słowo Polskie* „jako uczciwą próbę, nacechowaną męską godnością i otwartością, (uregulowania?) stosunku Polaków do Rosjan“. To samo *Słowo Polskie* w tym samym roku, miesiącu i tygodniu przytacza jako „znamienne credo serwilizmu“ następujące zdanie wyjęte z pism Spasowicza:

W Petersburgu poznałem społeczeństwo rosyjskie, pokochałem je i uwierzyłem, że połączonemi siłami dobrych i wykształconych przedstawicieli obu narodów można zjednoczyć je na gruncie wspólnym i pracować nad wspólnem dziełem kultury i dobra“.

Czy Wieniawita powiedział co innego, niż Spasowicz? Słowo w słowo powiedział to samo. Dlaczegoż w pierwszem z przytoczonych zdań dopatrzył się wszechpolski rycerz pióra „męskiej godności“, w drugiem — „serwilizmu?“ Albowiem wszechpolscy rycerze pióra chętnie pod płaszczykiem publicznym załatwiają swe osobiste rachunki. W niektórych wypadkach, (a do takich należy niniejszy), czynią to z jawnym bezwstydem, dowodzącym głębokiego moralnego upadku.

* * *

P. Andrzej Niemojewski („Doba obecna w Królestwie Polskiem“) doskonale wyświetlił tajemnicę ogromnej potęgi liczebnej, którą — jak wiadomo — rozporządza demokracja narodowa.

...Pan jesteś narodowiec? Tak. I pan jesteś demokrata? Tak. No, to pan jesteś narodowy demokrata... W ten sposób odbywała się agitacja i werbowanie członków nowego stronnictwa“.

Proceder godny uwagi, głównie dla swej wesołości. A kto nim kierował? P. Niemojewski wyjaśnia znowu:

„Przeważnie ludzie, którzy próbowali sił w kilku obozach, którzy, starzejąc się myślowo, tracili wiarę w ideał, a zyskiwali wiarę w... praktyczność. Politycy podstępu, intryżki, demagogowie. Człowiek gąbka. Dalej: Człowiek-szyjka, który z ukrycia zawsze jakąś główką kręcił. I Motylek stronnictw, który był ludowcem i antysemitą, potem u p. Lewentala w *Kurjerze warszawskim*, potem u p. Zonera w Łodzi, potem w *Przeglądzie wszechpolskim...*“.

„Motylek stronnictw“ fruwa obecnie po bruku lwowskim.

* * *

W prasie warszawskiej zelżało w ostatnich czasach bardzo widocznie: w dziennikach tamtejszych spotykamy artykuły, omawiające kwestję polityki narodowej w sposób wcale swobodny. W jednym z zeszłotygodniowych numerów *Gazety polskiej* wystąpił p. Stanisław Libicki z uwagami na temat „Listu otwartego“ Wacława Sieroszewskjego do prof. Kariejewa. P. Libicki gromi wodza „postępowych demokratów“ warszawskich, a uzasadnia wymownie i szeroko program demokratów narodowych. *Słowo Polskie* radośnie powtarza jego wywody. Dobrze: Ale jest w tem maleńka potworność: pan Libicki, heros partji demokratyczno-narodowej przed paru miesiącami sprzedał swój organ: *Kurjera Codziennego* właśnie tym ludziom, na których grzmi obecnie w *Gazecie Polskiej*.

Niezależność moralna, godna bogów!

Kmita.

Wiec miast.

(X.) Do tego, jak wywodzi p. Hraba, władze skarbowe przy wymiarze ekwiwalentu występują przeciw gminom z niesłychanym fiskalizmem.

Mowca przytacza, że rozporządzenia ministerjalne z r. 1880 zawierały zasady oszacowania nieruchomości, korzystniejsze aniżeli rozporządzenia z r. 1900. Władze zastosowują zaś wobec gmin wszędzie z całą ścisłością zasady jak najniekorzystniejsze. Władze wychodzą nawet po za ramy ścisłości, obmyślają bowiem zmiany i sposoby zeznawania, które wychodzą na niekorzyść gmin. Referent podaje powody następujące:

Rozporządzeniem z r. 1890 władze skarbowe żądały zeznania wartości majątku gminnego. Rozporządzenie z r. 1900 jednak używa już innego, na pozór niewinnego zwrotu tej treści, iż władza żąda zeznania wartości majątku gminy i majątków celowych („Zweckvermögen) zarządzanych przez gminę.

Ta drobna zmiana stylistyczna miała jednak ten cel fiskalny, iż fasjonując oddzielnie majątek gminy, wykazujący zwykle deficyt, a oddzielnie majątki fundacji i funduszów samoistnych, zarządzanych przez gminę, władza skarbowa zyskiwała tym sposobem osobne majątki, wykazujące nadwyżki.

Nie mogąc więc wymierzyć ekwiwalentu od ruchomego majątku gminnego wobec wykazanej przewyżki stanu biernego, władza skarbowa poczęła tym sposobem wymierzać ekwiwalent od tych oddzielnych majątków fundacyjnych, funduszów emerytalnych i t. p. wykazujących znaczny stan czynny.

Podobnie postąpiono we Wiedniu. Wiedeń zarządza tak zwaną kasą chorych sług (Dienstbotenkrankenkassa) mającą cel opłacania kosztów leczenia sług w zastępstwie pracodawców, należących do tej Kasy i opłacających tamże pewne należytości. Fundusz wynosi przeszło miljon koron, w czem sam fundusz mieszczańskiego szpitala mieści się z kwotą 460.000 kor. Oczywiście, że kasa ta wykazuje po największej części deficyty i dlatego władza skarbowa nie mogła jej wymierzyć ekwiwalentu. Otóż władza wzięła się na ten sposób, że wyszukała rezerwę tej Kasy, służącą bądź to na pokrycie nadzwyczajnych wydatków w razie epidemji lub podwyższenia taks szpitalnych, bądź też na zniżenie należytości, opłacanych przez pracodawców. Otóż tę rezerwę wykroiła władza z ogólnego majątku, orzekła, że jest to zupełnie oddzielny majątek i wymierzyła od niego należytość ekwiwalentową 5.016 koron.

Tak samo postąpiła władza z wiedeńskim zakładem zastawniczym, mającym cele humanitarne; ale wyszukano, że połowa czystego zysku użytą zostaje na utworzenie rezerwy i tę opodatkowano.

Referent nazywa te zapatrywania monstrualnemi (Haarsträubend), gdyż wedle takich zapatrywań, instytucje humanitarne powinny wydawać co roku do ostatniego centa i wprowadzić tak nierozważną gospodarkę, iżby zmuszone były popaść w niewypłacalność.

Z tych powodów mowca wniósł rezolucję następującą:

„Austrjacki wiec miast oświadcza, że ustawowe przepisy o obowiązku gmin do opłacania należytości ekwiwalentowej są niesłuszne, gdyż nie uwzględniają wcale stanowiska gmin, jako organów publicznego dobra społecznego.

Wiec domaga się dla gmin przyznania przynajmniej takich ulg, jakie uzyskały spółki zarobkowe i gospodarcze i podobne związki.

Wiec wypowiada nadzieję, że aż do uzyskania tych ulg w drodze ustawodawczej, władze skarbowe w wykonywaniu dziś obowiązujących przepisów postępować będą wobec gmin z należną im względnością i przychylnością“.

Rezolucja ta została bez dyskusji jednomyślnie przyjętą.

Kończąc owe sprawozdanie, konstatuje dr. Małachowski, że w organizacji wieców austrjackich miast, zarząd Wiednia ma wybitne zasługi. Dr. Małachowski miał sposobność to stwierdzić, przewodnicząc trzem wiedeńskim wiecom. Podnosi w końcu sprawozdania, że nawet w chwilach największej obstrukcji, wydział wiecowy pracował gorliwie z wytrwałością wolną od namiętności.

Z głosów prasy rosyjskiej o sprawach polskich.

Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu, jak bardzo zmienił się w ostatnich czasach ton dzienników rosyjskich przy omawianiu spraw polskich. Nie ma tygodnia, często nie ma nawet dnia, aby nie doszedł nas z rosyjskiego obozu publicystycznego jakiś objaw sympatji i życzliwości. Kilka tylko dzienników — między nimi *Świet, Mosk. Wiedomosti*, a od czasu do czasu także *Now. Wremja* — pozostały na dawnem, wrogiem żywiołowi polskiemu stanowisku i dalej zieją nienawiścią i denuncjacjami. Ale są to wyjątki, bo zresztą prasa rosyjska bardzo jest w ostatnich czasach życzliwie dla Polaków usposobiona i nietylko dużo poświęca miejsca na szpaltach swoich publicystom rosyjskim, omawiającym sprawy polskie, ale niejednokrotnie dopuszcza także na nich do głosu samych Polaków.

Tak np. zamieściły w ostatnich dniach *Birż. Wiedomosti* obszerny artykuł w sprawie polskiej, pióra hr. Bohdana Krasickiego. Autor w konkluzji swoich wniosków dochodzi do przekonania, że „wszystko, od czego zależnem jest istnienie narodu, bez uszczerbku dla państwa, powinno być udzielonem Polakom“. Żądań swoich autor jednak nie formułuje szczegółowo, radzi natomiast przeprowadzić, jak można najprędzej, wybory do zgromadzenia reprezentacyjnego, które zajęłoby się sformułowaniem żądań Polaków. Wobec istniejącego w Królestwie ustroju gminnego, wybory takie będą się mogły odbyć w najbliższym czasie. Dla dziesięciu gubernij kraju Zachodniego należałoby obmyśleć sposób, który dałby możność wyrażenia życzeń i potrzeb wszystkich stanów tamtejszej ludności polskiej.

„Wtedy dopiero — kończy hr. Krasicki — naród rosyjski będzie wiedział, na czem polegają istotnie życzenia i żądania narodu polskiego. I wtedy dopiero będzie można zdecydować, które z nich i kiedy mogą być uwzględnione, bez naruszenia jedności państwowej, dla ostatecznego załatwienia sporu rosyjsko-polskiego i dla rozpoczęcia przyjaznego wspólnego pożycia dwóch przodujących narodów słowiańskich“.

Rozwiązanie „kwestji polskiej“ jest także tenorem artykułu wybitnego publicysty rosyjskiego, Szarafowa, zamieszczonego w gazecie *Russkoje Bogactwo*, gdzie czytamy:

„Nietylko wobec wydarzeń wszechświatowych, ale i sama przez się nienawiść polsko-rosyjska jest wołającą o pomstę, wstrętną anomalją. Od tej chwili, kiedy powstała kwestja słowiańska, u nas i u Polaków w dosadnych zarysach zaznaczyła się sprawa polityczna i narodowościowa, zarysowała się jednocześnie i przyszła rola Polski, jako członka wielkiego związku. I niechaj na zdrowie Polacy nietylko rozwijają się u siebie wewnątrz ich granic etnograficznych, niechaj nawet dokonają pewnych podbojów i granice te rozszerzą, daleko w każdymbądź razie nie zajdą, gdyż wobec Rosji cała siła kultury polskiej tkwi nietyle w niej samej, ile w naszem rosyjskiem niewolnictwie u biurokracji.

„Łączność Polski z Rosją opiera się nietyle na prawie podboju i politycznej nawet wspólności zadań, ile na mocnych podstawach ekonomicznych. Polska ma w Rosji

---

55)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— Bardzo dobrze — rzekł na to Robert, a zwracając się do sędziego, dodał: — Zwracam uwagę na to, że zostało już stanowczo stwierdzonem, że Huntington Whistler przybył do mojej kancelarji na krótko przed godziną trzecią. Z drugiej strony stwierdzono również niezbicie, że mr. Waldon przyszedł po godzinie pierwszej do klubu „Lotosu“, który opuścił dopiero w mojem towarzystwie, czyli na kilka minut przed piątą. Zdaje mi się, że to już w zupełności wystarcza do należytego ocenienia zeznań tego człowieka, zeznań od „a“ do „z“ kłamliwych, bo sprzecznych z istotnym stanem rzeczy.

Podczas tego Phelps czynił rozpaczliwe wysiłki, aby pospieszyć z pomocą swemu wspólnikowi. Jedno słowo, jeden ruch, jedno spojrzenie — byłyby mu wystarczyły, aby „Szaraka“ znowu na właściwą skierować drogę. Ale dobrze nad nim czuwano. Policjanci spostrzegłszy, że chce się porozumieć ze świadkiem, w jednej chwili zapobiegli temu, tak, że Phelps nie mógł w żaden sposób zamiaru swego wykonać i tylko błędnym wzrokiem, jak wilk w matnię schwytany, rozglądał się w około siebie. Widać było po nim, że teraz czuje się już beznadziejnie zgubiony.

Tymczasem Robert, skończywszy mówić, z głębokiem westchnieniem ulgi podszedł do Ralfa, który niezdolny do wymówienia choćby jednego tylko słowa, wzruszony i drżący, skinął na niego, dając mu znak, aby się zbliżył do niego. Gdy to się stało, padł w ramiona przyjaciela i obaj złączyli się w długim, serdecznym uścisku. Był to widok tak wzruszający, że wszyscy w jednej chwili umilkli i z rozrzewnieniem patrzyli na tych dwóch ludzi, w których zbudziły się znowu z dawną siłą uczucia najtkliwszej przyjaźni i braterskiego prawdziwie przywiązania.

Panującą w sali ciszę przerwał dopiero głos oskarżyciela publicznego, który zawołał:

— Do rzeczy, panowie! Proszę zająć swoje miejsca, bo rozprawa jeszcze nie skończona!

Następnie zwracając się do świadka, zapytał:

— Byliście więc w gabinecie, gdy zjawił się Huntington Whistler. Cóż się potem stało?

„Szarak“ jednak nie odpowiedział zaraz na to zapytanie. Ból, który mu rana sprawiała, owładnął nim znowu z taką siłą, że nie mógł mówić, lecz zacisnąwszy zęby, aby stłumić wydobywające się z piersi jęki, leżał tak przez kilka chwil bez ruchu, z zamkniętemi oczyma i ciężko oddychając. Dopiero, gdy przyszedł do siebie, oskarżyciel ponowił znowu zapytanie, a wtedy „Szarak“ zaczął swoje opowiadanie:

Gdy Huntington wszedł do gabinetu — opowiadał on — i zobaczył go tam, stanął jak wryty, bo spodziewał się wszystkiego innego, ale nie tego spotkania. Nastąpiła potem pomiędzy oboma żywa wymiana słów, która zmieniła się wreszcie w gwałtowną kłótnię, tak że niewiele już brakowało, aby ci dwaj ludzie rzucili się na siebie. Przeszkodziło im w tem nagłe zjawienie się trzeciej osoby, której kroki usłyszeli na korytarzu. „Szarak“ miał zaledwie tyle jeszcze czasu, że ukrył się po za firankę biblioteczną, a tymczasem Huntington usadowił się na stojącym przed biurkiem fotelu. Zaledwie to się stało, drzwi się otworzyły i ukazała się w nich Stella Hastings. Ujrzawszy Huntingtona, w pierwszej chwili cofnęła się w tył, jakby chciała się wrócić, ale równocześnie przyszła jej inna myśl, bo po krótkiem wahaniu weszła śmiało do gabinetu i widocznie wzburzona, zbliżyła się do swego prześladowcy, któremu wśród łez zaczęła wyrzucać jego niegodziwość i oszukaństwo.

— Sam wyznaję — mówił dalej „Szarak“ — że jestem wielkim ladaco i dużo mam grzechów na sumieniu, ale łzy i narzekania tej kobiety do głębi mnie przejęły i wzruszyły. Tam stoi ona, tam ją panowie widzicie — rzekł, wskazując na artystkę, przyczem dodał: — Nie masz lady powodu obawiać się mnie, bo niech mnie Bóg broni, abym chciał ci jaką krzywdę wyrządzić. Wiedz jednak, że to ty, lady, jesteś głównie winna temu, że taka mnie wściekłość porwała na tego nędznika Huntingtona. Tak jest, to pani, jedynie pani stałaś się przyczyną tego, co się potem stało. Słyszałem wszystko, coście mówili ze sobą i wierz mi pani, że wstydziłem się poprostu za mojego dawnego kolegę. Ten człowiek miał chyba serce kamienne w piersiach, skoro go łzy pani nie wzruszyły. Płacz twój byłby głazy poruszył; jego poruszyć nie zdołał. Potem padłaś pani na kolana przed tym nikczemnikiem, błagając go, aby cię nie gubił, ale on śmiał się tylko z tego. Ah, był to widok taki, że mimowolnie wzdrygnąłem się z obrzydzenia i byłbym z rozkoszą udusił to bydlę. Gdym wreszcie ujrzał, jak pokazałaś mu pani mały sztylecik, grożąc, że raczej zabijesz się, niżbyś miała dozwolić, aby cię ludzie palcami wytykali, wówczas... wówczas z trudnością tylko zdołałem się pohamować, żeby nie opuścić mojej kryjówki, stanąć przy tobie i wbić ten sztylet w pierś nędznika...

Po chwili ciągnął „Szarak“ dalej swoją opowieść:

— Następnie, widząc bezowocność swoich próśb i łez, wyszłaś pani, albo raczej wyleciałaś z gabinetu z głośnem, do głębi przejmującem łkaniem. Gniew mój był tak wielki, tak straszny, że mimo wyjścia pani, stałem dalej, jak przykuty, na swojem miejscu, nie mając siły ruszyć się z niego. Uchyliłem tylko firankę i spojrzałem na gabinet. Ten nędznik siedział sobie najspokojniej na fotelu, jakby nic zupełnie nie zaszło. Po chwili wzrok jego padł na leżący na biurku pakiet. Wziął go do rąk i przeczytawszy umieszczony na nim napis, rozerwał opaskę, wyjął z niej flakonik i wsypał całą zawartość jego do szklanki z wodą i wypił. Uczyniwszy to, zaśmiał się i rzekł sam do siebie: „Dobry środek na wzburzenie, którego mnie ta mała nabawiła. No, ale teraz będzie ona miała za swoje, a i mojemu szanownemu synowcowi także się przytem upiecze. Będzie miał miłą pamiątkę, ale bo po co się zemną zadzierał... „A z tym moim koleżką także tak zrobię“... Ostatnie słowo wymówił cicho, ale usłyszałem je wyraźnie i zrozumiałem, że do mnie się one odnoszą. Nie byłem już zdolny dłużej nad sobą panować i wyskoczyłem z mojego ukrycia. Wzrok mój padł na jakiś przedmiot, leżący na podłodze. Schyliłem się mimowolnie i podniosłem go. Był to ten sam sztylet, którym miss Hastings groziła, że się przebije. Spojrzałem następnie w stronę Huntingtona. Siedział na swojem miejscu, jakby mnie zupełnie nie widział. Skłonił tylko głowę, pochylił się nad biurkiem i wtedy szklanka, strącona przez niego, spadła na podłogę. „Cóżty myślisz spać, koleżko?“ — pomyślałem sobie. — Sądziłem, że to kpiny z jego strony i wtedy ogarnęła mnie wściekłość niczem nie pohamowana. Jednym skokiem stanąłem przy Huntingtonie i z całej siły wbiłem mu trzymany w ręku sztylet w pierś. Było to dziełem jednej sekundy. Ugodzony w pierś, Huntington nie wydał nawet głosu ze siebie, tylko pochylił się jeszcze bardziej, tak, że uderzył czołem w kant biurka i w tej już pozycji pozostał. Na widok tego, co się stało, w jednej chwili wróciła mi przytomność, a wraz z nią lęk mnie ogarnął. Chciałem uciec jaknajprędzej z tego miejsca, ale przedtem postanowiłem zabrać mojej ofierze pieniądze. Nie byłem jednak wstanie tego uczynić. Obecność trupa napawała mnie dziwną trwogą. Próbowałem przezwyciężyć ją i zbliżyć się do zamordowanego, ale nie zdołałem tego uczynić. Odwaga zupełnie mnie opuściła. Miałem jeszcze tylko tyle siły, że zaryglowałem drzwi od korytarza, poczem spiesznym krokiem wybiegłem z gabinetu, zamknąłem drzwi za sobą i przekręciłem klucz w zamku. Trwoga moja była tak wielka, że zdawało mi się, iż trup goni za mną. Dopiero świadomość, że drzwi zamknięte, uspokoiła mnie. Znalazłszy się na korytarzu, byłem już zupełnie spokojny. Za chwilę wsiadłem do windy; zjechałem na dół i wróciłem do domu. Po drodze wyrzuciłem klucz od drzwi gabinetu, który w roztargnieniu włożyłem do kieszeni...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dwa nieobjęte rynki: handlowy dla swego przemysłu miejscowego, pracujący wyłącznie na Rosję i urzędniczy, pochłaniający ogromną ilość polskiej wykształconej młodzieży. Zaproponujcie Polakom niezależność polityczną w granicach etnograficznych z królem lub Rzecząpospolitą, lub obu razem, lecz postawcie zarazem warunek przywrócenia z tej strony rogatki celnej i uznanie Polaków w Rosji za cudzoziemców, a przekonacie się, co odpowiedzą Polacy. Jeżeli do tego warunku ekonomicznego dodamy Polakom swobodny i godny [illegible] narodowy w postaci zupełnej [illegible]ji ziemskiej w Królestwie i zupeł[illegible]ouprawnienia w cesarstwie, to [illegible]dko z osławionej kwestji pols[illegible]nie nic, oprócz przykrych wsp[illegible]

Pow[illegible]iście śmiało, bodaj tylko, [illegible] w tem pewności ze strony p[illegible]kiego, który zdaje się wierzyć [illegible] Polacy w Królestwie zrezygnow[illegible]szelkich nawet marzeń o niezależn[illegible]olitycznej, gdyby im dano tylko to, co [illegible] proponuje...

Tymczasem, gdy prasa najrozmaitszych odcieni nawołuje rząd do jaknajrychlejszego rozwiązania „kwestji polskiej" i zrównania Polaków w prawach z ludnością rdzennie rosyjską, rząd petersburski nie bierze sobie ani trochę tych nawoływań do serca i nie chce nawet dopuścić przedstawicieli polskich w skład projektowanego zgromadzenia narodowego, jako „innoplemieńców", tak samo, jak nie chce mieć w zgromadzeniu tem także przedstawicieli krajów bałtyckich i zakaukaskiego, oraz samego Kaukazu. Wprawdzie — jak zaznacza *Ruś* — postanowienie to ma być tylko „tymczasowem", ale wiadomo aż nazbyt dobrze, że w caracie nie liczą się z takiemi drobnemi zastrzeżeniami, skąd też to „tymczasem" uważać można z góry za niebywałe, bo rząd zrobi tylko to, co sam zechce, a nasi najserdeczniejsi będą już czuwać nad tem, aby to „tymczasem" pozostało tylko frazesem.

A rezultat? Nowy zawód, nowe rozczarowanie, bo ze strony przychylnej nam prasy rosyjskiej tyle obiecywano przecież Polakom w caracie ustępstw, tyle ulg. „Niechno tylko zbierze się zgromadzenie narodowe — mówiono — a tam już potraficie porozumieć się z inteligencją rosyjską i otrzymacie należne wam prawa." A tu pokazuje się, że Polakom odebrano zupełnie nawet możność dopominania się w drodze bezpośredniej nie tylko o prawa, ale nawet o ulgi najdrobniejsze. Trudno zaś przypuszczać, aby z poza Polaków chciał ktoś ująć się w tem projektowanem zgromadzeniu narodowem za nami, a gdyby nawet chciał, czy mu wogóle na to pozwolą.

Pozostanie więc wszystko po dawnemu. Uczciwi, a życzliwi nam Rosjanie będą dalej pisać swoje w sprzyjających nam dziennikach na temat „kwestji polskiej", a rząd rosyjski będzie tymczasem dalej robił swoje, aby zadowolić czynownictwo i naszych najserdeczniejszych z nad Sprewy.

Koniec „Gazety Warszawskiej".

Najstarsze pismo polskie *Gazeta Warszawska* przestała wychodzić, po 144 latach istnienia. Założył ją (1761) Bohomolec pod nagłówkiem *Wiadomości Warszawskie.* Po nim przejął ją Łuskina, zmieniwszy (1774) tytuł na *Gazetę Warszawską*, wychodzącą dwa razy na tydzień. Aż do Sejmu 4-letniego miała ona rodzaj monopolu, strzeżonego bardzo srodze przez Łuskinę. Sejm zniósł (1791) ten przewilej, skutkiem czego powstały w Warszawie inne pisma, jak: *Gazeta narodowa* i *obca*, wydawana także 2 razy tygodniowo przez trzech posłów: Mostowskiego, Weyssenhoffa i Niemcewicza. *Korespondent Warszawski* i inne. Po śmierci Łuskiny (1793) prowadził ją przez rok szambelan Włodek, pod zmienianemi nazwami, najpierw *Gazety krajowej*, potem *Gazety wolnej warszawskiej.* Następnego już roku nabył ją mieszczanin warszawski Antoni Lesznowski (starszy) — i odtąd nie zmieniła już tytułu *Gazety Warszawskiej*, pozostając w ręku rodziny Lesznowskich przez cztery pokolenia, t. j. przez 111 lat. Ostatni właściciel i redaktor, pan Stanisław Lesznowski, po nadaremnych a ciężkich wysiłkach, ogłosił przed kilku dniami, że z powodu braku poparcia, a więc środków materjalnych, zmuszony jest zawiesić wydawnictwo, nie bez nadziei jednak, że później, wobec możliwej zmiany warunków, podejmie wydawnictwo na nowo.

Przed 40 laty miała *Gazeta* najwięcej abonentów ze wszystkich warszawskich pism perjodycznych. Założona w tych czasach przez Kronenberga i J. G. Kraszewskiego *Gazeta Polska*, dotąd istniejąca, zrobiła jej pierwszą poważną konkurencję. Pomimo to znajdowała się jeszcze *Gazeta Warszawska* przez długie lata potem w stanie dość pomyślnym. Przez dwadzieścia przeszło lat redagował ją zmarły przed kilku laty ś. p. Józef Kenig, jeden z najdzielniejszych dziennikarzy polskich swego czasu. Od chwili jego wystąpienia przed 12 laty (przeszedł do *Słowa*), zaczął się upadek *Gazety.* — Wydawaną była w duchu wolnokonserwatywnym, a główny kontyngens jej czytelników stanowili obywatele wiejscy. Ztąd posiadła przed laty przywilej drukowania urzędowych ogłoszeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego, co jej kilka tysięcy rocznego dochodu przynosiło, na czem też głównie od pewnego czasu byt jej materjalny się opierał. Ale wobec rosnącej konkurencji i zdrożenia warunków wydawniczych, subsydjum to nie było wystarczającem.

Z kolei najstarszemi pismami w Warszawie są: *Kuryer Warszawski*, założony w roku 1821 przez Brunona Kicińskiego, odsprzedany później za 1000 dukatów Ludwikowi Dmuszewskiemu — i tygodnik *Bibljoteka Warszawska.*

Mały fejleton.

Skandynawizm.

Skandynawizm — to ogólne miano ruchu literackiego i artystycznego krajów Szwecji, Norwegji i Danji, odnośnie do jego wpływu na literaturę i sztukę powszechną, a nawet wszelki objaw ponurej tajemniczości, czegoś nieuchwytnego, mglistego, w płodach literackich i dziełach sztuki nosi tę nazwę.

Różnica przyrody, warunków klimatycznych i ekonomicznych krajów skandynawskich, wpłynęła na wyrobienie się zupełnie odrębnych umysłowości. Szerokie duńskie równiny, obficie nawodnione, urodzajne, pod niebem przeważnie szarem, zamglonem, usposabiają do marzycielstwa, ale bynajmniej nie ponurego, bo gdy mgły się rozstąpią, oko z rozkoszą poi się prześliczną zielenią rozległych błoni, tu i ówdzie zatrzyma się na jasno-zielonych bukach lub ciemniejszych dębach, i pomknie ku błękitnym falom, na których kołyszą się strojne w barwne flagi statki. To też marzycielstwo Duńczyka nie ma w sobie nic z posępnych, złowróżbnych wizyj Norwegów. Nie posiadają również Duńczycy surowej, olimpijskiej powagi Szwedów, lecz są pogodni, a nawet wesołego usposobienia, jeżeliby więc wnieść mogli do literatury powszechnej jakiś pierwiastek, to chyba łagodnie refleksyjny. To wszystko zaś, czemu my nadajemy ogólne miano skandynawizmu, odnosi się do wpływu norweskiej literatury i sztuki.

Obok różnicy temperamentów, uderza też każdego, kto zbliży się do tych narodowości, odrębny charakter społeczeństwa. U Szwedów przeważają stare, szlacheckie rody, to też społeczeństwo posiada cechy wybitnie arystokratyczne. Danja stoi zamożnem, ale świadomem swoich obowiązków społecznych mieszczaństwem. Norwegja jest demokratyczna, przedstawiciele narodu znieśli szlachectwo, a w sejmie (storthing) ogromną przewagę mają chłopi.

Pod względem kultury najwyżej stojąca Szwecja posiada najwyższy przeciętny poziom umysłowy, ale nie wydała poety światowej sławy. Danja, oprócz powszechnoświatowego Andersena w dziedzinie fantastycznej opowieści, a Jerzego Brandesa na polu krytyki, posiada mnóstwo talentów poetyckich i powieściopisarskich drugo- i trzeciorzędnych. Gdy mówimy o wpływie skandynawizmu na współczesną literaturę powszechną i sztukę, odnosi się to prawie wyłącznie do Norwegji i wpływu Ibsena przedewszystkiem, a poniekąd Garborga i Hamsuna w literaturze, a Griega w muzyce.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 20 czerwca.

Teatr miejski: „Sprawa Mathieu", krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): Posiedzenie naukowe członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Ogrodzie miejskim: Koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 6 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (20): Sylwerego. Bogna św. — (7): Fteodota. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Bardzo pochmurno, czasami wietrzno, ciepło, skłonność do burzy.

Wiadomości osobiste.

Namiestnikowa hr. Andrzejowa Potocka, pojechała do Karlsbadu, dokąd, jak wiadomo, udaje się także namiestnik, który na kilka dni zatrzymał się w Wiedniu, celem załatwienia spraw urzędowych.

Przeniesienia. Namiestnik powołał starszego inżyniera, Stanisława Wojcickiego w Tarnowie, do służby w namiestnictwie i przeniósł adjunkta budownictwa, Augusta Rybickiego z Sambora do Tarnowa.

Z uniwersytetu. P. Jan Wiśnicki, auskultant sądowy, rodem z Kęt, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Leon Rosenkranz, rodem z Sokala, w Galicji, otrzymał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W początku roku 1906 odbędzie się w Krakowie czwarty zjazd prawników i ekonomistów polskich. Przedmiotem obrad mają być kwestje następujące: I. Czynnik ludowy w sądownictwie i administracji. II. Z dziedziny administracji. III. Z dziedziny prawa prasowego. IV. Wzmocnienie ochrony czci. V. Parcelacja. VI. Emigracja.

Ze względu na ułatwienie prac przygotowawczych komitetu, wskazanem jest zgłoszenie referatu najpóźniej do 10 lipca, a nadesłanie do druku najpóźniej do 1 listopada br. pod adresem generalnego sekretarza komitetu prof. dra Makarewicza (Kraków, Biskupia 9).

Wpisy i egzaminy wstępne do liceum z prawami szkół rządowych W. Niedziałkowskiej, odbywać się będą dnia 30 czerwca i 1 lipca. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godziną 4 a 5 popołudniu.

Wreszcie. Do prezydjum Izby posłów nadeszło wczoraj — jak nam telegrafują z Wiednia — pismo p. Walewskiego, w którem zawiadamia on prezydenta izby, iż składa mandat do rady państwa.

Podobiznę Wawelu podaje wiedeńska *Zeit* w niedzielnym dodatku ostatniego numeru.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu usiłowała struć się rozczynem fosforowym z zapałek Paulina P., służąca zamieszkała pod l. 7 przy ul. Św. Zofii. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarzy pogotowia ratunkowego, odstawiono do szpitala. Powód tego rozpaczliwego kroku nie znany.

Epilog defraudacji pocztowej. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu, odbyła się rozprawa przeciw asystentowi pocztowemu Abrahamowi Perlmutterowi, który po sprzeniewierzeniu na jednym z wiedeńskich dworcowych urzędów pocztowych około 16.000 koron (z listów) uciekł do Galicji i aresztowany został w Husiatynie. Perlmutter bronił się tem, że działał pod wpływem nieodpornego przymusu. Trybunał skazał go na podstawie werdyktu przysięgłych na rok ciężkiego więzienia.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wczoraj pod przewodnictwem p. Rollego odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia krawców katolickich. Obrót kasowy wynosi 461.388 koron. Czysty zysk 1116 koron. Krawcy, w liczbie 52, zarobili 48.782 koron. Ubrań gotowych, na miejscu wyrobionych, sprzedano za 39 486 k. Uchwalono 5% dywidendę.

Proces o oszczerstwo. Przed trybunałem w Tarnowie odbył się w ostatnich dniach proces b. sekretarza gminnego w Sędziszowie, Józefa Szajdeka, oskarżonego o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną przez to, że zarzucił staroście ropczyckiemu, p. Jagoszewskiemu, nadużycie władzy urzędowej i przyjmowanie podarunków. Po przeprowadzonej rozprawie, podczas której obwiniony cofnął zarzut pobierania podarunków przez starostę, trybunał uznał go winnym zbrodni oszczerstwa i zasądził na dwa miesiące obostrzonego więzienia.

Groźba strejków rolnych na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą: Przed kilku dniami zjawiła się u prezydenta kraju deputacja właścicieli dóbr, aby zwrócić uwagę rządu, że "Sicze" przygotowują na jesień strejk robotników rolnych. Zarazem pp. Abrahamowicz i dr. Halban w imieniu obywatelstwa polskiego oznajmili prezydentowi, że obywatelstwo wiejskie powiatu kocmanieckiego i zastawnieckiego dla własnej obrony będzie zmuszone zawczasu zaopatrzyć się w robotników z Galicji i północnych Węgier.

Prezydent kraju zdziwił się, gdy usłyszał jaką działalność „Sicze" rozwijają („Sicze" na Bukowinie pod pozorem, że są ochotniczemi strażami ogniowemi pobierają zasiłki z funduszu krajowego) i zapowiedział, że wyda starostom odpowiednie polecenia.

Aresztowania w Wilnie. Z Wilna donoszą, że policja aresztowała tam kilku przywódców ruchu robotniczego. Ubiegłego czwartku policja wtargnęła na zgromadzenie robotnicze i aresztowała kilku mowców oraz przywódców robotniczych. W lasach pobliskich robotnicy odbywają ciągle zgromadzenia, które często rozpraszają kozacy.

Sprawa depesz polskich w Rosji. Z Petersburga donoszą do *Siew. Zap. Słowa*, że sprawa wysyłania telegramów w języku polskim nie została dotychczas zadecydowaną ostatecznie i że wydano jedynie tymczasowe rozporządzenia, aby urzędy telegraficzne nie przyjmowały depesz zredagowanych po polsku. Sprawa ta będzie rozważana przez specjalną komisję, złożoną z wyższych urzędników telegrafu, i przypuszczać należy, że w końcu sierpnia rozstrzygniętą będzie w duchu pomyślnym.

Proces o szulerkę. W Pile rozpocznie się dnia 23 b. m. ponowny proces przeciw hr Janowi Bnińskiemu o szulerkę. Jak wiadomo, w pierwszej instancji został hr. Bniński zasądzony na cztery miesiące więzienia, ale najwyższy trybunał wyrok ten unieważnił i obecnie odbędzie się ponowna rozprawa.

Zamach na kapłana. Z Poznania telegrafują nam: W katolickim kościele w Szwerynie nad Wartą, strzelił robotnik Bausche do odprawiającego Mszę św. księdza Bannemana i ciężko go zranił. Bauscha aresztowano.

Oryginalną propozycję uczynił cesarzowi Wilhelmowi redaktor pewnego pisma, naturalnie amerykańskiego. Oto ofiarował mu 20.000 marek za... napisanie artykułu, wyrażającego poglądy o wojnie rosyjsko-japońskiej. Z polecenia cesarza odpowiedziano śmiałemu publicyście, że Wilhelm II nie ma ani czasu, ani ochoty pisania artykułów.

Licytacja majątków kościelnych we Francji. Niedawno temu w pałacu sprawiedliwości w Paryżu, odbyła się licytacja starego opactwa Benedyktynów w Fontgombault. Nabyło je za 137.600 fr. biuro dobroczynności publicznej, które zamierza tam urządzić kolonję karną. Kościół w Fontgombault, świetnie odnowiony został przez mgnra Lenoir, który w restaurację tę włożył swój majątek i 50 lat pełnej talentu pracy. Pytanie, czy nowonabywcy oszczędzą ten wspaniały zabytek dla pobożności wiernych i podziwu przyszłych pokoleń, a nie pójdą za przykładem Boulogne-sur-Mer, gdzie skarby starego zakonu Redemptorystów wystawiono również na licytację i sprzedano niezmiernie kosztowną kazalnicę za 30 fr., biurko przeora, wartujące najmniej 400 fr., za 80, a resztę w tym samym stosunku.

Tak się dzieje w całej Francji, a jedyną korzyść z tego marnowania przywłaszczonego dobra, odnoszą likwidatorzy i tandeciarze.

Polacy w Persji. W Persji przebywa Polaków zaledwie kilku. W filji Banku rosyjskiego w Tabris pracuje rachmistrz, A. Rayzacher, syn długoletniego dyrektora Banku polskiego w Warszawie i jego pomocnik, p. Wardein, również z Warszawy; obaj mianowani byli do Tabris dopiero zeszłego roku. Dalej mieszka w Tabris p. Gałecki, agent rosyjskiego Tow. transportowego i jego pomocnik, p. Księżopolski. Wszyscy są finansowo dobrze sytuowani. Rayzacher jest żonaty; jego żona, urocza Warszawianka, ma być bardzo muzykalna. Do Teheranu przybył też niedawno młody technik z Warszawy dla odbycia praktyki przy budowie drogi do Dżulfy. W zeszłym roku było w Persji kilku inżynierów-Polaków, zatrudnionych przy budowie dróg. Wreszcie konsulem austrjackim w Tabris jest od dziewięciu lat Polak, dr. Antoni Kłodzianowski.

Cesarz Sahary warjatem. Głośny „cesarz Sahary" Lebaudy bawiący od pewnego czasu w Tryjeście, zachowuje się tam niezmiernie oryginalnie. — Przedewszystkiem nie chce płacić rachunków. Onegdaj wieczorem otrzymał burmistrz tryesteński trzy telegramy, w których Lebaudy oskarża właściciela hotelu „Balkan", iż zatrzymał jego pakunki z nader ważnymi dokumentami dyplomatycznymi cesarstwa Sahary i prosi burmistrza o interwencję wobec „naruszenia prawa międzynarodowego" i obrazy jego majestatu. Niebawem po nadejściu telegramów zjawiła się w dyrekcji policji towarzyszka podróży cesarza, pani Dion, którą „jego cesarska mość" wygnał z hotelu bez jednego szeląga. Zażądała ona również interwencji policji i aresztowania niewiernego kochanka. Dwóch ajentów policyjnych sprowadziło więc na policję Lebaudy'ego, który obrzucał ich obelgami i groził szpicrutą. Wobec zachowania się „cesarza" uznały władze za stosowne zbadać jego stan umysłowy; w tym celu dodano mu do towarzystwa specjalistę chorób umysłowych dra Trebesa. Lebaudy twierdzi, że pochodzi z innej planety, bardziej kulturnej niż ziemia. Ponieważ kolej południowa nie chciała za proponowaną przez niego cenę urządzić mu pociągu nadzwyczajnego, cesarz Sahary zagroził niegościnnemu Tryjestowi, że oblęże go ze swoją armią.

Krupp w Rosji. *Mosk. Wied.* gorąco popierają projekt Kruppa co do założenia oddziału jego w Rosji. Krupp zamierza w połączeniu z Putiłowską fabryką utworzyć w Petersburgu wielki zakład budowy wojennych statków. Według ogólnie panującego przekonania, Rosja mogłaby zupełnie uniknąć potrzeby oddawania budowy floty Niemcom, gdyż, jeśli ministerjum marynarki zostanie należycie zreformowane, to krajowe zakłady metalurgiczne i górnicze najzupełniej zdołają podołać zadaniu. W ten sposób setki miljonów rubli pozostałyby w wewnątrz państwa.

Z kraju.

Tłumacz. (*Poświęcenie kaplicy*). W Horodyszczu, majątku ks. Andrzeja Lubomirskiego stanęła kaplica, której poświęcenia dokonał dnia 15 bm. ks. arcybiskup Weber. W uroczystości wzięło udział duchowieństwo obu obrządków i liczny tłumy włościan. Po uroczystości ks. A. Lubomirski gościł u siebie ks. arcybiskupa i przybyłych na uroczystość księży.

Złoczów. (*Wybory*). Obecnie odbywają się tu prawybory dla wyboru posła sejmowego z gmin wiejskich tutejszego okręgu w miejsce śp. Ap. Jaworskiego. Wybór ten odbyć się ma, jak wiadomo, 10 lipca. Jako kandydat polski występuje zasłużony w pracy około dobra ludu p. Kaz. Obertyński. Rusini przeciwstawiają mu dotychczas dwu kandydatów; ukraińcy dra Okuniewskiego z Horodenki, a moskalofile ks. Petrowskiego z Rykowa, który w czasie strajków rolnych tak się odznaczył, że go aż zamknięto do aresztu.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **IX. posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza). Na porządku dziennym: Prof. dr. A. Beck: „O fizjologicznem działaniu promieni radium".

* **Basen (pływalnia)** z ciągle odpływającą wodą — otwarty jest w Zakładzie kąpielowym św. Anny (przy ulicy Akademickiej l. 10) codziennie dla mężczyzn od 6 do 9 rano i od godziny 12 do 8 wieczorem, dla pań zaś codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do wpół do 12 przed południem. Kąpiel wraz z bielizną kosztuje 25 ct. (50 hal.). Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel

* **Stowarzyszenie kobiet** „Pomoc przemysłowa" zmieniła swój lokal z dniem 15 czerwca. Nowy lokal znajduje się przy ulicy Miłkowskiego l. p. (przecznica na lewo od ul. Kochanowskiego).

* **Zjazd koleżeński** po latach 15. Koledzy oddziału A) i B), którzy w roku 1890 ukończyli polskie gimnazjum w Przemyślu, zechcą w myśl wzajemnych przyrzeczeń przybyć do Przemyśla w dniu 2 lipca b. r. i udział swój jak najwcześniej u jednego z podpisanych zapowiedzieć, poczem otrzymają szczegółowy program zjazdu.

Baczyński Adam, sekretarz sądu we Lwowie, Hołowiecki Władysław, sekretarz sądu w Skałacie, Kowalski Franciszek, adjunkt sądowy w Dubiecku, dr. Praschil Tadeusz, lekarz zakładowy w Truskawcu, Pruchniewicz Henryk, urzędnik asekuracji w Czerniowcach, dr. Rużycki Juljan, sekretarz Banku krajowego we Lwowie.

Zmarli:

W Stryju zmarł dnia 17 b. m. dr. Dymitr Temple, emerytowany lekarz miejski i szpitalny, obywatel m. Stryja, przeżywszy lat 88.

W Brodach zmarł w 87 r. życia, tamtejszy kasjer, Wojciech Mikulewicz.

W Krakowie zmarł w 65 r. życia Wacław Gardulski, burmistrz m. Radomyśla.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, przedstawienie popularne, po cenach dramatu, po raz ostatni (nowość) „Sprawa Mathieu", krotochwila w 3 aktach z francuskiego Tristana Bernarda, przekład Zofji Wójcickiej.

Jutro w środę, teatr zamknięty.

We czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie.

Popis na cytrze, Uczenice i uczniowie „koncesjonowanej szkoły gry na cytrze" pani Idy Góni-Danekowej, popisywali się przed kilku dniami (15 bm.), w sali „Domu narodnego". Produkcje te — wykonane z wielkim artyzmem i smakiem — robiły wrażenie raczej koncertu, aniżeli egzaminu młodych uczenic i uczniów, niezrównanej na tym instrumencie mistrzyni, p. Idy Góni Danekowej. Nie dziwna zatem, iż po każdym numerze bardzo bogatego i artystycznie ułożonego programu, sala cała trzęsła się od oklasków. Szkoła ta dowiodła i tegorocznym chlubnym popisem, że stoi na wysokości swego zadania — dzięki czemu cieszy się w sferach naszych melomanów jak najlepszą reputacją.

Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie, ukazały się publikacje: Dąbkowski Przemysław, dr.: „Załoga w prawie polskiem średniowiecznem", cena 1 korona; Hahn Wiktor, dr.: „J. Słowackiego Samuel Zborowski", cena 2 korony. Członkowie towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikację otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij, adresować należy do sekretarjatu towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów prezydent hr. Vetter zawiadomił Izbę, iż pos. Walewski złożył swój mandat poselski.

Pos. Holomsky żąda zwołania komisji nagany z powodu wykrzyknika posła Elderscha, skierowanego do niego: „Troszcz się pan o swoje brudne interesa w Florisdorfie". Prezydent zarządza, aby po posiedzeniu Izby zebrały się oddziały celem wybrania komisji nagany.

Koleje lokalne.

Izba przystąpiła do porządku dziennego tj. do dalszej dyskusji nad ustawą budowy kolei lokalnych. W dyskusji ogólnej kierownik ministerstwa Vrba zapewnił, że rząd nie spuszcza z oka ważnej sprawy budowy kolei lokalnych i z całą gorliwością ją popiera. Co się tyczy rezolucji Ellenbogena w sprawie wypracowania ogólnego programu budowy kolei lokalnych, to szczegółowy program taki wymagałby wielkich ofiar. W ogólnych zarysach program taki istnieje.

W dyskusji szczegółowej zabrał głos p. Breiter i zauważył, że z największego stronnictwa w izbie nikt nie zabrał głosu celem podniesienia życzeń Galicji. Polityka kolejowa a szczególnie wielkie przekroczenia przy budowie koleji alpejskich niezawodnie wywrą wpływ niekorzystny na budowę kolei lokalnych. Obecne przedłożenie jest kroplą w morzu. Znajduje się w niem wprawdzie dla Galicji budowa linji Tarnów—Szczucin, ale można być pewnym, że lata upłyną, zanim budowa tej kolei się rozpocznie. Najwyższy już czas, aby ministerstwo kolejowe uwolniło się od zależności od ministerstwa wojny. W końcu stawia rezolucję, aby rząd na przyszłej sesji przedłożył projekt ustawy w sprawie budowy koleji lokalnych Lwów—Kamionka Strumiłowa—Stojanów i Dębica—Jasło—Konieczna i ażeby budowa linji kolejowej Lwów—Winniki—Podhajce, jak najwcześniej się rozpoczęła.

Przy końcu swego przemówienia p. Breiter poruszył także sprawę rampy na Żółkiewskiem, która ciągnie się od wielu lat i nie jest załatwioną, chociaż cierpią na tem interesy miasta Lwowa.

P. Weiser przypomina rządowi przyrzeczenie dane co do rozpoczęcia budowy koleji Lwów-Winniki-Podhajce i domaga się tego spełnienia.

Izba przyjęła całe przedłożenie o kolejach lokalnych w drugiem i trzeciem czytaniu.

Interpelacja w sprawie Walewskiego.

P. Breiter zapytuje przewodniczącego, czy uważa czynności komisji dla sprawy Walewskiego za ukończone wskutek złożenia przez tego posła mandatu, czy też wezwie komisję do dalszej pracy. Wiceprezydent Kaiser odpowiedział, że jego zdaniem, sprawa ta w obec złożenia przez Walewskiego mandatu jest załatwioną (Protesty). Izba ma możność i zadanie badać tylko sprawy posłów.

Następne posiedzenie dziś.

Sytuacja.

Wiedeń, 20 czerwca.

(Telefonem).

Spodziewano się, iż na drugiem posiedzeniu nastąpi pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego, a w związku z tem oświadczenie rządu w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach. Jednakże zaszły wypadki, które czynią to wątpliwem. Znany brutalny napad robotników na posła ks. Scheichera skłonił stronnictwo chrześcijańsko-socjalne do uczynienia wniosku naglącego, który niezawodnie wywoła długą i gwałtowną dyskusję. Oburzenie z powodu tego napadu jest tak wielkie i powszechne, że nagłość wniosku będzie uchwaloną i natychmiast nastąpi rozprawa merytoryczna. Oprócz tego zabierze Izbie także czas sprawa p. Hulańskiego przeciw p Elderntowi. Pierwsze czytanie więc prowizorjum budżetowego nie rozpocznie się przed środą, poczem nastąpi przerwa w pracy parlamentu aż do poniedziałku 26 bm. W poniedziałek 26 i wtorek 27 bm. mogłoby być prowizorjum uchwalone w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem pozostałoby dość czasu do załatwienia traktatu handlowego z Niemcami, szczególnie, jeśliby się udało przekazać go komisji bez pierwszego czytania.

Należy jednak wciągnąć w rachubę jeszcze niektóre inne przedłożenia, a przedewszystkiem sprawę fakultetu włoskiego. *Tiroler Tagblatt* zapewnia, że przewodniczący komisji budżetowej p. Kathrein zobowiązał się wobec rządu do szybkiego załatwienia tej sprawy. Także posłowie włoscy na dzisiejszej konferencji przełożonych klubów będą się domagali kategorycznie, aby rząd dotrzymał swego przyrzeczenia. Sprawa ta jest piekąca, gdyż rząd musi przygotować wszystko, aby po ferjach dać możność studentom włoskim do kontynuowania studjów, przymusowo przerwanych w Innsbruku.

Że w wielkich stronnictwach niemieckich usposobienie dla rządu jest dobre, dowodzi klub postępowców. Komunikat ten stwierdza wprawdzie, że Niemcy nie mają treści deklaracji, jaką rząd chce złożyć w sprawie uni-

wersytetu czeskiego i zastrzegają sobie decyzję w tej kwestji na później, ale podnosi dalej, że klub uchwalił dążyć do parlamentarnego załatwienia prowizorjum budżetowego. Co się zaś tyczy traktatu z Niemcami delegaci klubu na konferencji przełożonych klubów domagać się będą odesłania traktatu do komisji bez pierwszego czytania.

Także z głosów prasy czeskiej wyczytać można dobrą wolę wobec rządu. *Narodni Listy* donoszą, iż w dyskusji nad prowizorjum budżetowem zabiera z klubu młodoczeskiego głos tylko jeden poseł, a mianowicie dr. Herold, poczem prezydent gabinetu br. Gautsch złoży zapowiedzianą deklarację. *Narodni Listy* zastrzegają się atoli, aby deklaracja ta nie była zbyt ogólnikową. *Votum separatum* założy tylko p. Schoenerer, wnosząc na piśmie zastrzeżenie przeciw załatwieniu prowizorjum bez I czytania. Nie rozszerzy atoli tego zastrzeżenia na traktat handlowy.

Wojna Japonji z Rosją.

Warunki japońskie.

Według informacyj, otrzymanych przez Agencję *Central News*, warunki, pod jakiemi Japonja pragnie zgodzić się na pokój, mają być następujące:

1. Rosja musi zrzec się wszelkich pretensyj do wpływów specjalnych na dworze chińskim. 2. Rosja musi cofnąć wszystkie wojska swe z Mandżurji i terytorjum chińskiego i zobowiązać się do utrzymywania w tych częściach terytorjum rosyjskiego, które przylegają do Chin, tylko tyle wojska, ile potrzeba dla utrzymania pokoju i obrony. 3. Dzierżawa Portu wraz z innemi częściami półwyspu Laotuńskiego, dzierżawionemi przez Rosję, ma być przelana na Japonję. 4. Część kolei transsyberyjskiej, przechodząca przez terytorjum chińskie, ma być odstąpiona Japonji wraz z pasem ziemi szerokości jednej wiorsty po obu stronach kolei, dla lepszego jej zabezpieczenia. 5. Rosja ma uznać protektorat japoński w Korei. 6. Fortyfikacje Władywostoku mają być usunięte, a port zamieniony z wojennego na handlowy. 7. Wyspa Sachalin ma być zwrócona Japonji. 8. Japonji ma być wypłacona indemnizacja dla pokrycia kosztów i strat.

Aczkolwiek — jak dalej dodaje *Central News* — kolej transsyberyjska w granicach Mandżurji sfinansowana była przez bank rosyjsko-chiński, to jednak Japończycy uważają tę kolej za przedsiębiorstwo wyłącznie rządu rosyjskiego. Cena, za jaką przedsiębiorstwo to byłoby odstąpione Japonji, mogłaby być przyjęta zamiast indemnizacji w gotówce.

Opinja publiczna w Japonji domaga się jednogłośnie rozbrojenia Władywostoku, uważa bowiem port ten za niebezpieczeństwo jawne dla Japonji. Utrzymanie przez Rosję wielkiej floty na Dalekim Wschodzie uważaliby Japończycy za dowód, że Rosja trwa w postanowieniu rozpoczęcia w przyszłości wojny odwetowej.

Podejrzana neutralność.

Nowoje Wremja wpadło na niedorzeczny koncept podejrzywania neutralności Stanów Zjednoczonych. Zdaniem tego pisma, w niebywałym pogromie floty rosyjskiej w cieśninie Koreańskiej, musieli Japończycy korzystać z obcej pomocy. Toć do walki prócz łodzi podwodnych, stanęła tak olbrzymia flotylla torpedowców, jakiej Japonja nie posiadała i na początku wojny. Na tej podstawie *Nowoje Wremja* żąda, aby dla uspokojenia opinji publicznej, dyplomacja rosyjska zażądała od Stanów Zjednoczonych przeprowadzenia ścisłego śledztwa co do tego, jakie i w jakich ilościach wywożone były w ciągu wojny okręty ze Stanów Zjednoczonych do Japonji.

(*Tel. „Dziennika Polskiego*").

Z Mandżurji.

Petersburg. Korespondent Agencji telegraficznej przy sztabie generalnym Leniewicza donosi dnia 18 b. m. z Godziadianiu: Na naszem lewem skrzydle konnica rosyjska zajęła miejscowość Laojanguri. Krążą pogłoski, że 16 bm. o godz. 10 rano konnica japońska obsadziła wieś Simiaczen, nie mogła jednak zająć brodu na rzece. O godz. 3 Simiaczen objęli Rosjanie w posiadanie, a Japończycy cofnęli się w kierunku południowo-wschodnim.

Petersburg. Generał Leniewicz telegrafował 17 bm.: Dnia 16 od godz. 2 w nocy do 8 rano silny nasz oddział toczył walkę z nieprzyjacielem koło miejscowości Laojangszenpen. Piechota nieprzyjacielska z dwiema baterjami zbliżyła się do tej miejscowości na odległość pięciu wiorst. Nasz oddział, który znajdował się na południe od tej miejscowości, zatrzymał ofenzywę japońską. Około godz. 6 rano Japończycy cofnęli się. O godz. 8 rano baterja nieprzyjacielska i trzy szwadrony rozpoczęły ruch oskrzydlający na lewem naszem skrzydle, prócz tego zauważono, iż piechota japońska z artylerją zamierza osaczyć nasze prawe skrzydło. To skłoniło komendanta naszych wojsk do opuszczenia miejscowości Laojangszenpen celem zebrania swych sił na prawem skrzydle i przygotowania ataku konnicy. Piechota japońska wkroczyła do Laojangszenpen.

Około 10 przedpoł. trzy szwadrony japońskie zajęły miejscowość koło Simianczen, zostały jednak odparte, a także na wschód od linji kolejowej ofenzywa japońska została odpartą przez naszych strzelców.

Z Korei donoszą 15 bm., że nieprzyjaciel maszeruje w kierunku Kongehen i Muzen.

Dnia 18 bm. nie zaszła żadna zmiana w obustronnych pozycjach.

Włosi w sprawie pokoju.

Rzym. Izba deputowanych obradowała nad petycją posła Romussi, zaopatrzoną podpisami 400.000 Włochów, wzywającą rząd do podjęcia pośrednictwa między Rosją a Japonją w sprawie pokoju i wyrażającą radość z powodu akcji Roosevelta.

Prezydent ministrów Fortis oświadczył, że rząd włoski mimo, iż oficjalnie nie podjął rokowań, był czynny w myśl życzenia Włochów.

Izba przyjęła następnie propozycję komisji, aby tę petycję wręczyć ministrowi spraw zagranicznych.

Czifu. (Biuro Reutera). Japończycy wezwali amerykańskie i europejskie firmy, aby opuściły Port Arture i zabrały swoje towary.

Z caratu.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego*").

Pogrom żydów.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą, że w Brześciu litewskiem, podczas ostatnich zajść, rezerwiści zabili 28 żydów, śmiertelnie ranili 34, a mniej ciężko 150.

Reprezentacja ludowa.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi z Warszawy 17 bm.: Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że w tych dniach oczekiwać należy pojawienia się ukazu carskiego w sprawie zgromadzenia narodowego. Wybory odbędą się w całem państwie równomiernie, w stosunku jednego reprezentanta na 250 tysięcy mieszkańców. Na Królestwo Polskie przypadnie około 40 posłów. (Jak wiadomo z doniesień pism rosyjskich, Polacy i wogóle inorodcy zostali wykluczeni „tymczasowo" ze zgromadzenia narodowego. Trudno też ocenić, która z tych dwóch wiadomości jest prawdziwą. *Red.*) System wyborczy będzie po części pośredni, po części bezpośredni. Wybory bowiem odbywać się będą kurjami, więc będą bezpośrednie tam, gdzie kurja liczyć będzie mniej osób, pośrednie zaś tam, gdzie kurja będzie liczyła więcej wyborców. Wybory odbędą się zapewne dopiero we wrześniu, gdyż przygotowanie list wymaga dłuższego czasu.

Deputacja ziemstw u cara.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car przyjął wczoraj w południe w Peterhofie deputację kongresu ziemstw z Moskwy, jakoteż delegatów m. Petersburga na audjencji prywatnej. Delegatami ziemstw byli hr. Heyden, Petruszkiewicz, Rodiczew, ks. Charkowski, ks. Dołgorukow, ks. Lwow, Kowalewski, Nowosilcow, ks. Trubeckij i Gołowin; delegatami miasta Petersburga br. Korff Nikityn i Fedorow.

Ks. Trubeckij wygłosił długą przemowę, w której wskazał na smutne stosunki panujące w Rosji; one zmusiły delegatów ziemstw do zwrócenia się bezpośredniego do cara. Mowa ta trwała pół godziny. Następnie przemawiał Fedorow jako reprezentant m. Petersburga.

Car wypowiedział dłuższą mowę, w której wyraził ubolewanie z powodu wielkich ofiar, jakie pochłania wojna i z powodu ostatniej klęski pod Tsuszimą. Zakończył następującemi słowy: Dziękuję wam moi panowie za wyrażone uczucia, wierzę, iż życzeniem panów jest popieranie zasad nowego porządku. Moja wola, wola cara zwołania zgromadzenia narodowego jest niewzruszoną. Nieustannie czuwam nad tem. Moja wola zostanie przeprowadzoną. Możecie panowie donieść o tem mieszkańcom miast i wsi; od dziś panowie będziecie musieli popierać mię przy tej pracy. Zgromadzenie ludowe tak jak ongi przywróci jedność między ludem a carem, stworzy podstawę nowego porządku, który będzie się opierał na rosyjskich, narodowych zasadach.

Delegaci odnieśli z posłuchania bardzo dobre wrażenie.

Z Królestwa.

Zabicie żandarma.

O zabiciu żandarma rosyjskiego w Łagiewnikach donosi łódzki *Rozwój* szczegóły następujące: „W położonej o ośm wiorst od Łodzi wsi Łagiewnikach, znajduje się dawny klasztor, który od kilku lat zamieniono na kościół parafjalny. W kościele tym przypada doroczny odpust św. Antoniego, na który przybywa olbrzymia liczba pątników. W tym roku pielgrzymka z powodu trzeciego dnia Zielonych Świąt była liczniejsza, niż w innych latach: zebrało się więcej, niż 12.000 pielgrzymów. Po nabożeństwie do będącego na służbie żandarma, Jana Primoczeńki, dano znać, że od strony lasu zgierskiego, nieopodal wsi Modrzeiowice, idzie tłum, złożony z kilkuset ludzi. Żandarm zwrócił się do policjantów, stojących przed kosciołem, z żądaniem, aby wyszli na spotkanie zbliżających się. Strażnicy odpowiedzieli, że nie mogą opuszczać swego stanowiska, gdyż i tu mają do pilnowania przeszło 12.000 ludzi.

„Wtedy Primoczeńko udał się sam i na drodze z Łagiewnik do Modrzejowic ujrzał tłum żydów ze sztandarem czerwonym. Tłum spieszył w stronę Łagiewnik. Primoczeńko zażądał, aby tłum się rozszedł, natomiast tłum wołał na żandarma, żeby przed czerwonym sztandarem uchylił czapki, a kiedy żandarm odmówił, posypał się na niego grad kamieni. Żandarm padł raniony; tłum dobył szabli i zadał mu ciężkie rany, wypruwając mu wnętrzności.

„Jan Primoczeńko nie mógł strzelać do ludu, ponieważ znaleziono przy nim pustą pochwę od rewolweru, rewolwer zaś zostawił w domu u żony, gdzie go też znaleziono. Żandarm zmarł wkrótce".

Sprawa unitów.

Z Warszawy donoszą do *Czasu*: Zdaje się, że ustąpiło cokolwiek silne rozdrażnienie, jakie się zamanifestowało w pierwszej chwili z powodu gromadnego przechodzenia Unitów na katolicyzm. Arcybiskup chełmski, Hieronim, ogłosił nowy list pasterski, pomieszczony w niektórych dziennikach tutejszych w przekładzie; ale to nowe wystąpienie już nie jest tak zaczepne i wojownicze, tak pełne nieuzasadnionych przeciwko katolikom zarzutów, jak pierwszy list. Poucza tylko ludność prawosławną, że cesarz trwa w wierze swojej, że cerkwi katolikom nie odda; nie wygraża też Unitom, przechodzącym na katolicyzm, że ich spotkają jakieś kary doczesne, lecz mówi tylko o karach wiecznych. Widocznie musiano krewkiemu dygnitarzowi Cerkwi zwrócić uwagę na to, że zanadto wojownicze wystąpienie jego wcale nie licuje z tolerancyjnym ukazem cesarza Mikołaja II. i że nie przystoi biskupowi komentarzem ograniczać słów cesarskich.

Niemniej zaznaczyć trzeba, że prasa rosyjska i to nawet tak liberalne dzienniki jak *Ruś*, z pewnym niepokojem patrzą mianowicie na łączenie się b. Unitów Litwy z Kościołem katolickim. W kołach tych nie robiono sobie złudzeń co do Unitów Królestwa, przyłączonych gwałtem do prawosławia trzydzieści lat temu; natomiast sądzono, że ci, co od lat przeszło 70 w taki sam sposób zostali przyłączeni, już zapomnieli, że kiedyś byli Unitami. Dla kół rosyjskich jest tedy niespodzianką, gdy się okazuje, że i tam „oporni" jeszcze się liczą na dziesiątki tysięcy, jeżeli nie więcej.

Dzienniki rosyjskie wyrażają obawę, że cała Ruś odpadnie od prawosławia, a niektórzy z nich, z tego powodu pragnęliby przywrócenia Ujni, licząc na to, że Unici narodowo się nie odsuną od Wielkorusów, lecz raczej ku nim się będą skłaniali, gdy tymczasem obecni „oporni" nietylko chcą być rzymskimi katolikami, lecz mianują się sami Polakami, w nadziei, że ich to w przyszłości uchroni od przymusowego przyłączenia do prawosławia.

Kwestja to niewątpliwie ważna, o jej dalszym rozwoju i wpływie na ogólne stosunki, dziś przesądzać nie można. Jeżeli jednakże niektóre pisma rosyjskie obecne zachowanie się Unitów przypisują wpływowi i propagandzie duchowieństwa katolickiego, są w wielkim błędzie. Od osób ze stosunkami dobrze obeznanych, bo zamieszkałych wśród Unitów, słyszę raczej skargi, że nasi duchowni katoliccy nietylko nie ułatwiają Unitom przyłączenia się do Kościoła katolickiego. lecz raczej, stosując ściśle wymagane formalności, narażają się na zarzuty, że stawiają zbytnie utrudnienia.

(*Telegramy „Dziennika Polsk.*")

Zaburzenia w Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.). Z Łodzi telegrafują, iż wczoraj przyszło tam do gwałtownych scen ulicznych. 2000 robotników kroczyło ze sztandarami. Kozacy chcieli ich rozpędzić. Wszczęła się więc bójka, podczas której kozacy dali ognia i zabili 7 osób a 38 zranili.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Baron Feyervary i ministrowie złożyli wizytę przewódcom stronnictw i prezydentowi sejmu. Wczoraj był Feyervary u Kossutha.

Minister wojny Pittreich z jednym ze swych adjutantów złożył wczoraj wizytę prezydentowi sejmu Justhowi, który następnie w obec jednego z dziennikarzy oświadczył, że wbrew wszelkim innym doniesieniom wizyta ta miała tylko charakter uprzejmości.

Budapeszt. Naczelny komitet opozycji odbył wczoraj półtrzecia godzinne posiedzenie, na którem jednomyślnie uchwalił, aby zaraz po przedstawieniu się nowego rządu wyrażono mu votum nieufności: Odczytano dotyczący wniosek, który w sejmie uczyni Kossuth.

Incompatibilitas.

Budapeszt. (Tel. wł.). Komisja incompatibilitatis orzekła 4 głosami przeciw 3, utratę mandatu b. prezydenta Izby Perczela z tego powodu, że przyjął od rządu wyższą pensję daną mu w drodze łaski. W klubie liberalnym uchwała ta wywołała wielkie oburzenie.

Pogrzeb arcyksięcia Józefa.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu dokonał biskup Mailach w otoczeniu duchowieństwa w uroczysty sposób pokropienia zwłok arcyks. Józefa. Następnie przeniesiono trumnę do grobowca. W pogrzebie wziął udział cesarz, arcyksiążęta, zastępcy obcych monarchów, ministrowie wspólni i węgierscy, oraz imieniem rządu austrjackiego Bylandt Rheidt, Piętak i Schönaich, prezydenci obu izb rady państwa, dygnitarze itd.

Po pogrzebie odjechał król o godzinie 6 wieczór do Wiednia.

Konferencja fabrykantów cukru.

Praga. Związek fabrykantów cukru dla Czech odbył wspólnie z austro-węgierskim związkiem centralnym dla przemysłu cukrowego posiedzenie, na które przybyli zastępcy 104 cukrowni z całej monarchji. Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje: 1. z wyrażeniem ubolewania z powodu uchwały Izby posłów w sprawie zakazu rejonowania buraków, w nadziei, że przedłożenie to nie uzyska sankcji; 2. z żądaniem obniżenia podatku od cukru, zakazu handlu sacharyną także dla celów lekarskich i wydania energicznych zarządzeń przeciw jej przemycaniu; 3. z żądaniem w interesie publicznym i przemysłu cukrowego, zaprowadzenia dla cukru krochmalowego przymusu deklaracji.

Encyklika papieska.

Rzym. Papież ogłosił wczoraj encyklikę do włoskich biskupów w sprawie działalności chrześcijańsko-demokratycznych wiernych i duchowieństwa. Papież wzywa do zakładania związków ludowych, około których powinny skupiać się wszystkie inne związki katolickie o charakterze gospodarczym. Dalej wzywa Ojciec św. katolików do udziału w publicznem życiu politycznem, a mianowicie w sposób, służący godnie chrześcijańskiej cywilizacji i materjalnemu dobrobytowi ludu. Papież podnosi, że Kościół zawsze dowodził swej żywotności przystosowywaniem się do zgodnych z duchem czasu potrzeb społeczeństwa, utrzymując zawsze niewzruszalną wiarę i moralność. Katolicy, którzy należą do związków gospodarczych i biorą udział w publicznej administracji, powinni być zawsze zależni od zwierzchności kościelnej; o ile jednakże wchodzą w grę świeckie interesy, powinni korzystać z jak najdalej idącej wolności. Ojciec św. gani tych, którzy nie są wierni tym zasadom, i wzywa duchowieństwo, aby trzymało się zdala od walk partyjnych.

W końcu udziela błogosławieństwo apostolskiego biskupom, duchowieństwu i całemu norodowi włoskiemu.

Rzym. Dzienniki, omawiając encyklikę, zaznaczają, że w praktyce równa się ona zniesieniu *non expedit* i uprawnia katolików włoskich do brania w specjalnych wypadkach udziału w pracy ustawodawczej.

Anglja a Niemcy.

Londyn. (Tel. wł.). Wielką sensację wywołał tu artykuł konserwatywnej *Morning Post*, skierowany w sposób gwałtowny przeciw Niemcom. Z akcji, jaką Niemcy — pisze *Morning Post* — rozwinęli w sprawie Marokka, można wywnioskować, że chcą one upokorzyć Francję, a potem Anglję, każdą z osobna, aby potem stanąć na czele mocarstw europejskich.

Morning Post przewiduje, że między Anglją a Niemcami przyjdzie do walki o egzystencję państwową. Nasza polityka narodowa, nasz system obronny jest zgubny, nie wystarczą kartki do głosowania, lecz trzeba się zbroić i jeszcze raz zbroić.

Zatarg Szwecji z Norwegją.

Sztokholm. (Tel. wł.) Król Oskar osobiście zagai w środę sesję Rady państwa.

Wiadomość, jakoby król nie przyjął depeszy gratulacyjnej norweskiej, wysłanej do niego przez prezydenta stortingu Bernera i ministra Michelsena jest nieprawdziwą.

Sztokholm. *Swenska Dagebladet* wywodzi, że obecny spokój, panujący w Szwecji, nie powinien wywoływać niepokoju w Norwegji. Mobilizacja w danych warunkach nie jest potrzebną, ale gdyby miały się odbyć ćwiczenia armji lądowej i morskiej, to fakt ten również nie powinien budzić obaw.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Fezu. Mówią o kilku koncesjach, udzielonych przez sułtana Niemcom. Dotychczas nie ma potwierdzenia tych pogłosek.

Napad na posła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według orzeczenia lekarzy, którzy pielęgnują posła Scheichera w St. Pölten, lewe oko można uważać za stracone. Napadu dokonali robotnicy strejkujący z fabryki maszyn Heinzla. Przed kilku dniami dokonano także napadu na Heinzla. Wczoraj aresztowano 10 robotników, podejrzanych o dokonanie pierwszego napadu na właściciela fabryki. Zamachu na p. Scheichera, miał — jak twierdzą — dokonać robotnik, który był już osadzony w więzieniu jako podejrzany o spełnienie pierwszego zamachu, ale dla braku dowodów został wypuszczony na wolność.

Nieudała próba.

Frankfurt. (Tel. wł.). *Frankfurter Ztg* potwierdza wiadomość, podaną przez pisma opozycyjne, że książę Henckel-Donnersmark wspólnie z prezydentem Banku państwowego, Kochem, agitował między dyrektorami wszystkich banków, aby zebrali fundusz 10 miljonów marek i ofiarowali go w darze cesarzowi Wilhelmowi na wsparcia dla oficerów, potrzebujących pomocy. Zebranie, które zwołał ks. Henckel-Donnermark, obfitowało w zajmujące szczegóły.

Książę zagaiwszy obrady, wezwał zebranych w imię ojczyzny, aby poparli cesarza w utrzymaniu dobrego korpusu oficerskiego.

Na to jeden z dyrektorów banków odpowiedział, że Towarzystwa akcyjna nie mogą na ten cel przeznaczać żadnych kwot. Ks. Henckel-Donnersmark zaznaczył, iż nie idzie tu o Towarzystwa akcyjne, ale o osoby wszystkich dyrektorów. Dyrektor banku Ahrens podniósł, że korpus oficerski nie rekrutuje się z tych sfer, z których pochodzą dyrektorowie banków, lecz ze sfer towarzyskich zupełnie innych. Niech te sfery pospieszą oficerom z pomocą. Nie uchodzi, aby wykluczeni popierali wykluczonych. Po tem przemówieniu zgromadzeni rozeszli się z kwaśnemi minami, nie powziąwszy żadnej uchwały.

Strejki.

Berno morawskie. Dyrekcja pocztowa donosi, że nastąpiło porozumienie i strejk woźniców pocztowych został załagodzony.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że ks. Ferdynand bułgarski spotkał się w Wiedniu z cesarzem Franciszkiem Józefem i hr. Gołuchowskim.

Kronika z ostatniej chwili.

Katastrofa kolejowa. Baltimore. (Tel.). Koło Westminster pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym, przyczem 23 osób straciło życie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 19 czerwca.

(*fr.*) Publiczność austrjacka coraz liczniej sprzedaje węgierską rentę i inne papiery węgierskie, albo zmienia ją na austrjacką rentę i austrjackie prjorytety i listy zastawne. To też każdy dzień przynosi dalszą zniżkę kursu papierów węgierskich, a zwyżkę papierów austrjackich.

W ogóle zaś tendencja targu tutejszego poprawiła się znów trochę, już to dla tego, że zażegnano szczęśliwie trudności, jakie wyłoniły się w austrjackim parlamencie, już też z powodu pogłoski, że zawieszenie broni między Rosją a Japonją przyjdzie niebawem do skutku.

Zarząd fabryki nabojów w Hirtenbergu, zaniepokojony kolosalnym spadkiem kursu akcji tej fabryki wywołanymi pogłoskami, iż z powodu wdrożonej interwencji pokojowej odwołane zostaną zapewne obstalunki amunicji, poczynione przez Rosję, ogłasza, iż zamówienie 200 miljonów nabojów karabinowych dla Rosji, jakie te fabryka dostała, absolutnie zostaje w mocy, że część tego obstalunku już w najbliższym czasie ma być dostawiona.

— **Wiedeń** 19 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 304·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303 50, Tow. [illegible] na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274 [illegible] Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·75, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 104 [illegible]; *b)* [illegible] centowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25 80, Zakł. kred. dla h. I p. po 100 zł. 480·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. [illegible]bruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·60, Losy ład. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 212·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·10, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 19 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 207·75, Staatsbahny 142·75, Diskont Comandit 189·90, Berlińskie Towarz. handl. 169·90, Laura —·—. Bochum 151·10, [illegible] połud. wschodnio pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 121·25, Kolej morza Śródziemnego 94 90, Kolej Medjolańska 154·50, Losy tureckie 135·50. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18 50, Kolej Henry 117 25, Niemiecki bank narodowy 131 80, Kanada Profered 149·20, Akcje żeglugi hamburskiej 150 25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 264·50

— **Berlin** 19 czerwca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 19 czerwca. Austrjackie kredyty 208·—, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—

— **Paryż** 19 czerwca. 4 procentowa renta 98·70, mąka 30·64

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 czerwca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. A. Sumiński z Królestwa Pol. K. Horodyski z Żabińca E. Lityński z Litwinowa. W. Komornicki z Zawadki. L. Landes ze Szczerca. M. Landau z Berlina. J. Taubenfeld z Drohobycza. J. Weiser z Sasowa. L. Löbenstein z Wiednia. N. Comniro, T. Jauescu, G. Jaan i St. Barescu z Rumunji. K. Cieński z Uwiśla. W. Cieński z Uwiśla. K. Nemitz z Rosji. W. Zajdler z Rosji. S. Wołkowicki z Dydnowa. E. Lemberger z Wiednia. E. Sarjurof z Rumunji. Z. Micewska z Kolędzian.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Traczewski z Brzeżan. K. Haller z Krakowa. P. Eminowicz z Krakowa. E. Glogerowa z Tarnopola. W. Henig z Borysławia. W. Wachal z Charkówki. A. Kotowicz Rosji. F. Przetocki z Drohobycza. Ks. Tomaszewicz z Przemyśla. C. Szaszkiewicz z Rzemienia. Br. Merta z Worochty. R. Ujejski z Pawłowa. Br. Lubicz i E. Merlin z Klagenfurtu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Ksiądz Jan Dawidowicz

grecko kat. proboszcz, jubilat, kanonik Błażowa i Manastyrca dyecezji przemyskiej

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 78, a kapłaństwa 53.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Błażowie obok Sambora we czwartek dnia 22-go czerwca b. r. z miejscowej cerkwi do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki, krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Z Dendorów

Paulina Signio

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła w Busku dnia 19-go czerwca 1905, przeżywszy lat 64.

Obrzęd pogrzebowy odbedzie się we wtorek dnia 20-go czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu w Busku na cmentarz miejscowy, na który stroskane dzieci i wnuki zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześćjan.

Busk, dnia 20 czerwca 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna. (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·1[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta). Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.). Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	10·[illegible]	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·10	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körosmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potuto
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8 25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta). Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2 40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu], Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2 50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6 35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10 05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11 05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, [illegible], Grzymałowa
—	11 10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze“

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
—	6 43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2 13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, **pasaż** Hausmana l. 9

Licytacja.

Realność przy ulicy Gródeckiej l. 38 składająca się z domu i całego kompleksu parcel budowlanych sprzedaną będzie na publicznej licytacji dnia 26 czerwca br. w c. k. Sądzie pow. we Lwowie, godzina 10. Akta E. XVII 2189/4, protokół oszacowania można przeglądnąć w Sądzie.

Możliwą jest także dobrowolna sprzedaż, co do której informacyj udzielić może Dr. Skąpski, adwokat w Krakowie, jako zastępca większości współwłaścicieli. 746

LW. 54001/905.

Ogłoszenie konkursu.

W roku bieżącym przyjmowane będą ubogie sieroty aż do ukończenia 18 roku życia, tudzież dzieci opuszczone i zaniedbane lub na zaniedbanie narażone, a przynależne do jednej z gmin tutejszego kraju na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, tudzież Magistratów miasta Lwowa i Krakowa.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego za pośrednictwem właściwych Wydziałów powiatowych lub Magistratów m. Lwowa i Krakowa, upływa z dniem 31 lipca 1005. 749

We Lwowie, dnia 8 czerwca 1905.

Piotrowski.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.